

„POMYŚL, CO ZA NIEDOLA BYŁA..”

LIST Z PAKOŚCI Z 1901 ROKU

Pakość to sześciotysięczne miasteczko położone w dolinie Noteci niedaleko Inowrocławia. Miejscowość ta uzyskała prawa miejskie z rąk Kazimierza Wielkiego już w 1359 r. W następnych wiekach przebiegał tędy ważny szlak handlowy łączący Wielkopolskę z Pomorzem Gdańskim. Jednak miasto znane jest przede wszystkim z Kalwarii Pakoskiej. Tworzy ją ciąg kaplic pasyjnych, których budowę rozpoczęto w 1628 r. Kalwaria wciąż jest odwiedzana przez liczne pielgrzymki.

W połowie lipca 2011 r. Alfred Fortuna, robotnik remontujący jedną z kaplic, odnalazł wmurowaną w ścianę butelkę. Niezwłocznie o znalezisku poinformował swojego kierownika Stanisława Siembaba, a ten z kolei Zbigniewa Wojciechowskiego, przewodnika i kronikarza badającego dzieje Kalwarii i miasta. W butelce zachował się list z 9 sierpnia 1901 r. Mimo że od jego napisania upłynęło niemal 110 lat, pasjonatowi historii Kalwarii udało się odczytać dokument w całości (ortografia oryginalna):

„W tym roku była kaplica remontowana, więc chcielibyśmy sklep odnaleźć, ale nie mogliśmy, bo sklep był ówczas zawalony. Kaplica w ten czas co stała 250 lat – wyraźnie dwieście pięćdziesiąt. Ówczas panował cesarz niemiecki Wilhelm drugi i Wielkopolska była – znajdowała się pod zaborem pruskim. Polacy byli srogo prześladowani na każdym kroku. Był wówczas bardzo nieurodzajny rok. To życie było bardzo drogie, bo funt mięsa kosztował 70–79 fenigów niemieckich. Rząd niemiecki Polaków nigdzie do roboty publicznej nie dawał. Podatki pobierał, do wojska młodzież naszą brał, małe dzieci do ich szkoły chodzili, musieli się uczyć po niemiecku, nie wolno było takiemu dziecku po polsku mówić w szkole, bo za każde słowo polskie odbierali baty. Hakata ówczas polakożercy byli przez rząd (pruski) popierani. Polakom tylko pysk kazano cicho trzymać. Bracie odnajdziesz te karteczki w flaszcze, pomyśl co za niedola była na Polaków. Wówczas proszono Pana Boga o przychyłość dla wrogów Niemcom. Pakość 9 VIII 1901. Kazimierz Szmytkiewicz, Stanisław Grudziński, Andrzej Orzechowski”.

Autorami listu byli najprawdopodobniej robotnicy, którzy na początku XX w. remontowali kalwaryjskie kaplice. Kalwaria w Pakości wiernie odtwarza ostatnie dni życia Chrystusa i składa się z 25 kaplic oraz kościoła Ukrzyżowania. Robotnicy w 1901 r. umieścili butelkę z listem w kaplicy nr 10 nazwanej „Kajfasz i więzienie”. Miejscowa ludność nazywała ją także kaplicą „Chrystusa Oplutego”. Ewangelia według św. Jana mówi, że po pojmaniu Chrystus trafił najpierw do arcykapłanów: Annasza i Kajfasza, a dopiero później był sądzony przez Poncjusza Piłata. Kajfasz miał radzić Żydom, że „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11, 50).

Kaplica ta została wybudowana w latach 1647–1650 z drewna i muru pruskiego, dlatego też co jakiś czas niezbędna była jej renowacja. Ufundowała ją hrabina Ludmiła Niemojewska

z Lubienia Kujawskiego. Podczas budowy wzorowano się na informacjach o oryginalnym domu Kajfasza i celi Chrystusa na wzgórzu Synaj w Jerozolimie. Na kamiennym cokole umieszczono barokowy posąg Uwięzionego Chrystusa. Robotnicy zapewne celowo wybrali to miejsce, porównując niewolę Syna Bożego do niewoli, w jakiej znalazł się naród polski, pozostający już od ponad wieku pod zaborem pruskim. Jak twierdzi Wojciechowski, w kaplicy „Kajfasz i więzienie” często usłyszeć można było słowa modlących się Polaków: „Niech Ci będzie cześć i chwała, żeby Polska zmartwychwstała, mój Jezu”. Do dziś w wielkopolskich kościołach śpiewa się pieśń *O Panie Jezusie w piwnicy i przy słupie*. Jej pierwsze słowa brzmią „Uważ pobożny człowiecze u siebie, co Pan ucierpiał w piwnicy dla ciebie, I choć serce twoje skamieniało, Płakać by miało”.

Z listu dowiadujemy się, że jego autorzy szukali „sklepu” (w gwarze wielkopolskiej), czyli piwnicy, w której symbolicznie był umieszczony posąg Uwięzionego Chrystusa. Jednak była ona zawalona i pomnik umieszczono w innym miejscu, dlatego musieli zmienić pierwotny plan miejsca ukrycia dokumentu. Jak ustalił Wojciechowski, najprawdopodobniej posąg Chrystusa został wydobyty z piwnicy podczas konsekracji kaplicy w 1797 r. i ustawiony w zachodniej niszy budynku. Zamurowano także okna, przez które można było wcześniej oglądać pomnik. Piwnica i posąg Chrystusa w niej stojący były oświetlone łuczywem. Kaplica była otwarta przez całą dobę. Prawdopodobnie z przekazów rodzinnych robotnicy wiedzieli o jej istnieniu, ale ostatecznie zdecydowali się umieścić list nie w piwnicy, ale w ścianie naprzeciw wejścia. Kaplica Kajfasza była położona przy drodze, tzw. Kujawiance (Strzelno–Pakość–Łabiszyn–Nakło), i często odwiedzali ją podróżni. Kaplica „Kajfasz i więzienie” i kościół Ukrzyżowania to najczęściej odwiedzane stacje w Kalwarii Pakoskiej.

Z treści dokumentu dowiadujemy się o represjach, jakie spotykały naszych rodaków żyjących w państwie pruskim w okresie panowania cesarza Wilhelma II (1888–1918): dyskryminacji ekonomicznej, nakładaniu wysokich podatków, poborze do wojska, działalności osławionej Hakaty („polakożerców”), czyli Związku Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich, przemianowanego później na Niemiecki Związek Kresów Wschodnich (Deutscher Ostmarkenverein). Hakata dążyła do wynarodowienia Polaków przez wywłaszczenie z posiadanego majątku i germanizację polskich dzieci, które za każde słowo wypowiedziane w szkole w ojczystym języku „odbierały baty”. Pruska administracja była przekonana, że „za językiem idzie narodowość”.

Warto pamiętać, że rok 1901 to czas sprzeciwu wobec nauczania religii w języku niemieckim i wielu strajków polskich dzieci w pruskich szkołach. Najbardziej znanym ich przykładem jest strajk dzieci we Wrześni, który odbił się szerokim echem na całym świecie (w Chicago w obronie polskich dzieci manifestowało 100 tys. osób). We Wrześni najodważniejsi uczniowie podczas obowiązkowego śpiewania pieśni *Ich bin ein Preusse* słowo „Preusse” zamieniali na „Pole”, a książeczkę do nabożeństwa napisaną w języku niemieckim ostentacyjnie dotykali przez szmatkę, żeby się nie „ubrudzić”.

W Pakości do podobnego strajku dzieci w szkole doszło pięć lat później – 31 maja 1906 r. Jak podaje Wojciechowski, zachowało się 248 pisemnych oświadczeń rodziców, którzy zakazywali dzieciom nauki religii w języku niemieckim. Przez kilka miesięcy na przełomie lat 1906–1907 w całym zaborze pruskim odbył się powszechny strajk szkolny, w którym brało udział ok. 93 tys. uczniów w ponad 1600 szkołach, co stanowiło ponad połowę wszystkich polskojęzycznych uczniów znajdujących się pod panowaniem pruskim.

Analizując treść listu, trudno też nie mieć skojarzeń ze zwalczaniem wszystkiego co polskie w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w czasie II wojny światowej, kiedy Polak za

wypowiedzenie publicznie słów „Jeszcze Polska nie zginęła” i powtórzenie ich po niemiecku (*noch ist Polen nicht verloren*) trafił do obozu koncentracyjnego. Hitler, który wykorzystał i pogłębił wszystkie mity i stereotypy dotyczące Polaków powstałe w XVIII i XIX w., nie chciał powiełać „błędu Bismarcka” i nie wierzył w masowy sukces germanizacji. Preferował za to masową eksterminację bezpośrednią i pośrednią. Z kolei Albert Forster, Gauleiter i namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, w większym stopniu kontynuował dziewnastowieczne metody germanizacji Polaków, m.in. przekonując ich, że są Niemcami, bo urodzili się w zaborze pruskim, i muszą się wpisać na niemiecką listę narodowościową.

Warto zwrócić uwagę także na ostatnie zdanie z listu, które należy rozumieć – jak się wydaje – jako apel o pomyślność dla wszystkich wrogów Niemiec. Jeżeli przyjmujemy ten sposób interpretacji, świadczyłoby to o dużej mądrości i przenikliwości autorów listu. Jak wiadomo, Polacy nie byli w stanie odzyskać niepodległości wyłącznie własnymi siłami i dopiero sprzyjająca sytuacja międzynarodowa w 1918 r. oraz klęska II Rzeszy Niemieckiej stworzyły warunki dla odrodzenia się państwa polskiego. Ta oczywista, choć często niedostrzegalna prawda pozostała aktualna także w roku 1945 i 1989.

Czytając te kilka zdań sprzed 110 lat, warto też zadać sobie pytanie, dlaczego trzech robotników (a nie profesorów uniwersyteckich czy zawodowych historyków) postanowiło opisać czasy, w których żyli. Dlaczego zależało im, aby pozostawić pisane świadectwo następnym pokoleniom? Słowa z listu „Bracie, odnajdziesz te karteczkę w fiaszce, pomyśl co za niedola była na Polaków” świadczą o głębokim poczuciu tożsamości i więzi narodowej, bez których narody obumierają. Trudno budować je bez odwołania się do wspólnej historii. Wydaje się, że bliskie im było postrzeganie narodu jako wspólnoty: tych – którzy odeszli, tych – którzy żyli i tych – którzy się jeszcze nie narodzili. Trudno o lepszą i bardziej aktualną definicję patriotyzmu.

List z 1901 r. pokazuje także ogromną rolę i znaczenie religii katolickiej w walce o niepodległość Polski. To z niej tacy ludzie jak autorzy tego dokumentu czerpali nadzieję (niezależnie od popychających do irracjonalnych czynów) na odzyskanie suwerenności. Chrystus został ukrzyżowany, ale przecież powstał z martwych. Kościół, reprezentowany w tym przypadku przez Kalwarię Pakoską, był symbolem trwałości. Robotnicy, wybierając jedną z kaplic w Kalwarii, wierzyli, że to miejsce przetrwa, nie zostanie zburzone nawet w okresie „srogich prześladowań”. Kaplicę „Kajfasz i więzienie” uczynili depozytariuszem historii narodu. W drugiej połowie XIX w. Polacy w zaborze pruskim, o czym niechętnie się pamięta, stopniowo akceptowali język niemiecki jako jedyny dopuszczalny język urzędowy i wykładowy. Dopiero próba wprowadzenia go na lekcjach religii wywołała masowy opór i przyczyniła się do odrodzenia poczucia tożsamości narodowej. W Pakości w tym czasie proboszczem był ks. Józef Kurzawski (1870–1925), znany działacz narodowo-społeczny, który zabiegał m.in. w sejmie pruskim o polepszenie sytuacji Polaków żyjących w II Rzeszy Niemieckiej. Uczył on w gimnazjum religii po polsku, w jego parafii zaś częstym gościem był Wojciech Korfanty. W 1919 r. został duchowym przywódcą powstańców z Pakości, walczących o wyzwolenie Wielkopolski.

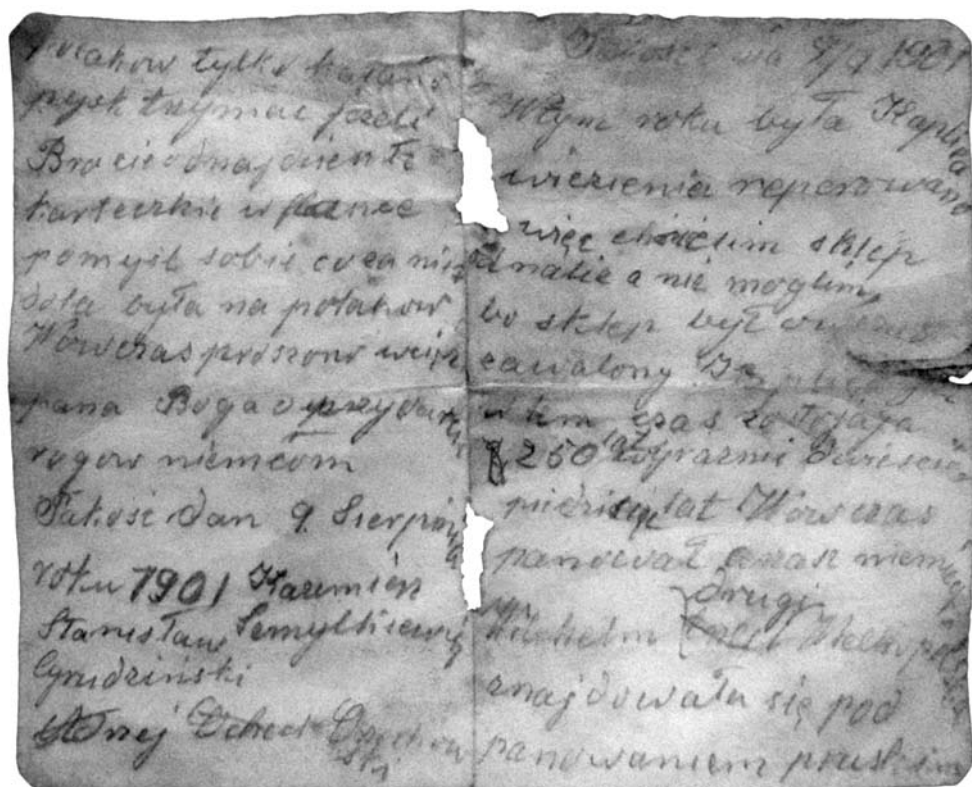
List z Pakości z 1901 r. to także dowód na atrakcyjność historii jako nauki, która jak żadna inna dziedzina wiedzy daje możliwość postrzegania zjawisk społecznych w szerokiej perspektywie czasowej, znacznie wykraczającej poza okres życia jednostki. Dzięki studiowaniu przeszłości możemy poznać dylematy, myśli, działania oraz warunki życia ludzi żyjących w dalszej i bliższej przeszłości. Ta wiedza pozwala także uważniej spoglądać na epokę, w jakiej nam przyszło żyć. Nie ma narodów czy państw „bez wczoraj”.

Dla Kazimierza Szmytkiewicza, Stanisława Grudzińskiego, Andrzeja Orzechowskiego wiedza o przeszłości i jej przekazanie następnemu pokoleniu miała olbrzymie znaczenie.

Dziękuję przewodnikowi po Kalwarii Pakoskiej p. **Zbigniewowi Wojciechowskiemu** – bez którego pomocy nie powstałby ten artykuł – za życzliwość, podzielenie się wiedzą i udostępnienie materiałów.

Wybrana literatura

Andrzej Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001; Ludwik Gomolec, *W obrobie mowy ojców*, Poznań 1986; *Kalwaria Pakoska. Przyrodniczo-historyczno-edukacyjne walory zespołu parkowego w Pakości*, red. Sebastian Lewandowski, Pakość–Toruń 2011; John J. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901–1907*, Poznań 1993; *Powstańcy Wielkopolscy... Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919*, t. I, red. Bogusław Polak, Poznań 2005; Monika Warneńska, *Ulica dzieci wrzesińskich*, Warszawa 1983.



Zdjęcie listu z 1901 r. odnalezonego w kaplicy „Kajfasz i więzienie” w Kalwarii Pakoskiej w lipcu 2011 r.